Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 100. Lwów, Poniedziałek dnia 8. Maja 1922. Rok XL.

PRENUMERATA
Miesięcznie we Lwowie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., z przesyłką w Polsce 500 Mk., w innych państwach 700 Mk. Za zmianę adresu dopłaca się 10 Mk.
Cena numeru 20 Mk.
Konto czekowe P. K. O. 146.561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 90 Mk., „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 300 Mk. Przed kreską 150 Mk. Po kresce i komunikaty 120 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 30 Mk.
Paski na łamach tekstowych po cenie 130 Mk.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100% droż. „Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 25. — Redakcja przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biuro Administracji otwarte codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Szał wojenny.

I. Jeżeli kiedy, w ciągu kilkunastu lat poprzedzających wybuch wielkiej wojny europejskiej z roku 1914, rozpoczęła się w towarzystwie cywilizowanych mieszczuchów europejskich rozmowa o wojnie — ba, wojnie europejskiej — słyszałeś natychmiast słowa wypowiadane tonem najgłębszego i niedopuszczającego dyskusji przekonania:

— Wojna? Wojna europejska? Teraz, w XX. wieku? Absolutnie wykluczone, proszę pana! Wy-klu-czo-ne!

Poczem następowała uczona dysertacja, wykazująca jak na dłoni, że gdyby, gdyby nawet do wojny przyszło — naturalnie czysto przykładowo rzecz biorąc, wojna bowiem jest wogóle wykluczona — otóż gdyby, to wojna taka mogłaby trwać najwyżej — no najwyżej trzy miesiące — dłużej ani dnia, ponieważ cała Europa zbankrutowałaby itd.

Naturalnie, dla każdego mieszczańskiego mózgu była wtedy wojna wykluczona, ponieważ nie było jej już od kilku czy kilkunastu lat, a jeśli nawet i gdzie się zdarzyła, to tak daleko — gdzieś w jakiejś Mandżurji — że właściwie to była nieprawda.

Dziś — po wielkiej, dla nas zwłaszcza siedmioletniej wojnie — jest dla każdego mieszczańskiego mózgu rzeczą równie wykluczoną — pokój. Co — pokój? Jutro, panie, wojna, pojutrze, za tydzień, za miesiąc z największą pewnością! Jakżeż mógłby być pokój, kiedy przecież od siedmiu lat była wojna?

Jesteśmy — trzeba tę rzecz raz nazwać po imieniu — jesteśmy w stadjum ostrej psychozy wojennej, mówiąc zrozumiale: stałego bzika wojennego. Przez calutką zeszłoroczną wiosnę, aż gdzieś do lata, trwały bez przerwy ciągle alarmy wojenne. Wczoraj zawarto pokój z sowietami, jutro zaczynały się pogłoski wojenne. To samo zaczyna się obecnie, a — możemy się pocieszyć — to samo będzie jeszcze przez cały szereg lat. Wojna europejska była zbyt silnem wstrząśnięciem organizmu Europy, aby nie miały po niej nastąpić szereg lat zostać takie przypadłości nerwowe. Z tego jednak nie wynika, aby tej zbiorowej psychozie — jota w jotę takiej samej jak ta, której tak często ulegała Europa w średniowieczu, kiedy to każdy rok, którego liczba kończyła się na dwa albo zgoła, Boże broń, trzy zera, był niechybnym końcem świata — aby tej zbiorowej psychozie nie należało przeciwdziałać, a nie zaś: jeszcze ją podniecać. To zaś zadanie z gorliwością godną lepszej sprawy wykonuje lwia część naszej prasy.

Wystarczy, aby gdzieś, ktoś na szerokim świecie bąknął o tem, że np. zachwianie się ententy jest groźbą nowej wojny. Na drugi dzień pojawia się numer dwudziestu naszych gazetek pod olbrzymim nagłówkiem: „Wybuch nowej wojny!" Kiedy? Jutro — najdalej na przyszły tydzień. „Polityczny (te) referent" (ka) owego politycznego dziennika wie to z największą pewnością. Albo też: zetrze się ostrzej na jakiejś konferencji genueńskiej jakiś p. Cziczerin z jakimś p. Barthou — rzecz oczywista: wojna! Leży na

Przygotowania do objęcia G. Śląska

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Wczoraj odbyły się dwa posiedzenia w prezydjum Rady ministrów w sprawie objęcia przez władze polskie, polskiej części G. Śląska. Wiceminister Seyda informował o stanie pertraktacji w sprawie przejęcia tej części. Przedstawiciel min. spraw wewn. przedstawił rozwój administracji dla G. Śląska. Dyr. departamentu p. Mech mówił o potrzebach aprowizacyjnych. Płk. Piskor jako zastępca szefa sztabu gen. przedłożył plan zajęcia polskiej części G. Śląska przez wojska polskie. — Na popołudniowem posiedzeniu uzgodniono wiele spraw i spółpracę resortów w przygotowaniach do objęcia tej części G. Śląska. Dziś przybędzie do Warszawy prezes Rady Ludowej p. Rymer w celu zapoznania z dotychczasowemi przygotowaniami, zaś w poniedziałek uczestniczyć będzie w posiedzeniu, które się zajmie specjalnie zaprowizowaniem polskiej części G. Śląska.

—oo—

Uregulowanie spraw Śląska Cieszyńskiego.

Opawa. (PAT.) Delegacja polska i czeskosłowacka powołane przez rządy polski i czeskosłowacki do uregulowania stosunków na terytorjum Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, obraduje obecnie w Opawie pod przewodnictwem posła dra Alfreda Halbana, przewodniczącego polskiej subdelegacji. W myśl programu prac, ustalonego na pierwszem zebraniu delegacji w Warszawie, postanowiono zająć się uregulowaniem spraw obywatelstwa polskiego. Chodzi o ułatwienie i sprecyzowanie warunków nabycia obywatelstwa i wykonywania praw opcji. Oprócz tego zajmie się delegacja dalszemi pilnemi sprawami, jak szkolnemi, finansowemi i gospodarczemi. Obrady w Opawie potrwają jeszcze kilka dni.

REPRESJE CZESKIE NA ŚLĄSKU CIESZ.

Morawska Ostrawa. (PAT.) Tutejszy organ czeskiej socjalnej demokracji „Duch Czasu", omawiając stosunki narodowościowe na Śląsku Cieszyńskim protestuje przeciwko zamykaniu szkół polskich przez władze czeskie, przeciw zmuszaniu dzieci polskich do uczęszczania do szkół czeskich i przeciw ustanawianiu czeskich komisarzy w gminach, w których Polacy stanowią 80 procent mieszkańców.

—oo—

Możliwość przerwania konferencji.

Nadmierne żądania Rosji. Poglądy Francji i Belgji uzgodnione.

Genua. (PAT.). W kołach konferencji genueńskiej panował dziś nastrój pessymistyczny. Mówiono o możliwości odłożenia konferencji. Opinję tę wyrażono ze strony francuskiej i belgijskiej, a także ze strony rosyjskiej. Przeciwieństwa są bardzo duże. Visconte Venosta oświadczył, że konferencja między Lloydem Georgem, Ewansem i Krassinem wykazała, iż żądania kredytowe Rosji są tak wielkie, że nie będzie można ich spełnić. Dalej słychać z kół delegacji rosyjskiej, że odpowiedź rosyjska będzie gotowa w poniedziałek wieczorem albo we wtorek rano, albowiem Rosja chce przeczekać na zajęcie stanowiska przez Francję i Belgję. Dla sprecyzowania tego stanowiska wielkie znaczenie ma konferencja Barthou z Jasparem. Oficjalnie poinformowano, że poglądy **francuskie i belgijskie zostały uzgodnione.** Słychać, że Barthou przedłożył Jasparowi nową redakcję art. 7. i że należy się spodziewać, iż Belgja przyjmie tę nową formułę, którą Barthou przywiózł z Paryża. W ciągu dnia dzisiejszego odbędzie Schanzer konferencje z Cziczerinem, a następnie z L. Georgem.

KWESTJA ROPY ROSYJSKIEJ PRZEDMIOTEM OBRAD KONFERENCJI.

Genua. (PAT.) Wczorajsze zajścia i rozmowy odwróciły uwagę delegacji konferencji od momentów politycznych i skierowały ją na sprawy gospodarcze. Kwestją naftową w Rosji zajmują się wiele w kołach konferencji. Krassin oświadczył w kołach angielskich w sprawie koncesji naftowych w Baku i Groznem, że obszary te są zbyt wielkie, by mogły być eksploatowane przez poszczególne towarzystwa, a nadto są w znacznej mierze zalane, tak, że akcja poszczególnych towarzystw byłaby bez widoków powodzenia. Akcja zatem może być prowadzona tylko wspólnie. „Corriere della Sera" przemawia za tem, aby ze względu na Stany Zjednoczone utworzyć międzynarodowe konsorcjum dla eksploatacji rosyjskich terenów naftowych.

Warszawa. (AW.). Kazimierz Smogorzewski telefonuje do „Gazety Warsz.", że niemal wyłącznym przedmiotem konferencji genueńskiej jest obecnie sprawa eksploatacji nafty kaukaskiej. Wchodzą tu w grę interesy przedsiębiorstw z jednej strony angielskich i holenderskich, z drugiej francuskich i belgijskich.

UKŁAD NAFTOWY OCZEKUJE UZNANIA ROSJI.

Wiedeń. (PAT.) „N. Fr. Presse" donosi z Genui, że układ o naftę rosyjską nie jest jeszcze wprawdzie podpisany, ale jest już zupełnie wygotowany, a brak mu jedynie tylko podpisów. Podpisanie ma nastąpić z chwilą uznania rządu sowietów.

dnie tego wszystkiego ta rozbrajająca wiara, że wojna jest sprawą osobistą tych kilku czy kilkunastu ludzi na górze; jeśli ci się ze sobą pokłócą — jest wojna. Zupełnie tak jak w bajkach: Król Ćwioczek zażądał od króla Gwoździka córki dla swego syna, a że król Gwoździk odmówił, wypowiedzieli sobie wojnę.

Na szczęście tak źle z wojną nie jest. Wojna zależeć może od decyzji kilku ludzi tylko wtedy, gdy za tymi kilkoma narósł już cały inny łańcuch przyczyn, pchający i tych kilku bezwzględnie w jakimś kierunku. Oni sami są wtedy tylko ostatniemi ogniwami tego łańcucha, pchanym w danym kierunku często bez — czy mimowoli. Wielka wojna europejska nie była z pewnością dziełem „kilku zbrodniarzy“ ukoronowanych, tylko dziełem takiego nabrzmienia całej masy konfliktów przedewszystkiem ekonomicznych i — w najszersz. znaczeniu — biologicznych, że ujście swoje znaleźć mogła jedynie w takim katastrofalnym upuście krwi Europie. Owo zaś nabrzmienie konfliktów wynikło znowu z nadmiaru energji witalnej, wyprodukowanego długim spokojem, dobrobytem itd. Dziś zaś znajduje się Europa w stadjum straszliwego wyczerpania sił. Nietylko kraje dotknięte wojną, ale kraje neutralne, które na niej zarobiły“, przechodzą b. ciężkie kryzysy ekonomiczne. Panuje w nich — jakkolwiek to paradoksalnie brzmi — nędza. Wysoki stan waluty, uniemożliwiający wywóz, powoduje kryzys w przemyśle, tłumy bezrobotnych. Szwajcarja ma pono na 4.000.000 swoich mieszkańców coś 300.000 bezrobotnych! Z takiej atmosfery nie rodzą się zapały bojowe.

Ostatni — obecnie właśnie przeżywany przez nasze mieszczaństwo (i przez nie dalej rozpowszechniany) atak bzika wojennego uczepił się dwu faktów: konferencji genueńskiej i z wielce przewidujących co do roli Rosji na wypadek, gdyby odeszła z Genui z niczem — i rosyjsko-niemieckiego traktatu rappalskiego Owa mieszczańska mądrość jest najgłębiej przekonana, że najmędrszą i jedyną rzeczą, którą mogłaby zrobić Rosja w razie nieudania się konferencji, jest — wypowiedzenie wojny Polsce. To ma zrobić ta Rosja, która przychodzi do Genui z żądaniem zawrotnych sum na — swoją odbudowę, która wszelkimi możliwymi sposobami stara się na scenie i za kulisami konferencji nawiązać stosunki z Europą i zyskać uznanie siebie, ta Rosja, której rząd obecny dawno już przestał być „płomiennym krzykiem rewolucyjnym“, a stał się — zwykłą kliką rządzącą — i rządzoną temi samemi żelaznemi prawami, jakim podlegają wszystkie mechanizmy psychologiczne i popędowe każdej władzy. Wszystko to są odwrotne strony tego mieszczańskiego romantyzmu, który naprzód przez lata kazał widzieć w bolszewikach bandę — mówiąc po lwowsku — „batjarów“ i potworów, a teraz widzi w nich siły nadprzyrodzone, niepodlegające żadnym prawom, ani ludzkim, ani biologicznym. Tylko nigdy — ludzi.

Dzisiejsi kierownicy Rosji są zaś nietylko ludźmi, ale i kupcami, kupcami wschodnimi, których spryt i przebiegłość jest dla zachodnio-europejskiego mieszczucha czwartym wymiarem. Co prawda, jakżeż niewiele tego sprytu trzeba, by wywołać świeży atak bzika wojennego. Jakżeż grube środki do tego wystarczą! Kilku przywódców bolszewickich wygłasza mowy tej treści: albo dajecie kredyty i uznanie — albo krucjata! Roztrąbia się to odpowiednio przez prasę własną, czujna i potężna prasa niemiecka roztelegrafowuje to w dwudziestu czterech godzinach po całym świecie i — gotowa wojna na przyszły tydzień. Potem jeszcze za dwa dni dodaje się w sprawozdaniu z jakiegoś kongresu, że „na wypadek udania się konferencji“, nastąpi natychmiastowa demobilizacja armji rosyjskiej i rzecz jest znowu oświetlona z drugiej strony.

Dziwnie się doprawdy czasem rzeczy wielkie symbolizują w małych: przed kilku dniami widziałem na własne oczy znaczek pocztowy rosyjski, odklejony z jakiejś przesyłki — zdaje się — gazet. Była na tym znaczku straszliwie groźna pięść — pięść ludu naturalnie — trzymająca równie straszliwy młot; obok zaś tych groźnych emblematów widniała wartość pieniężna (cena tego znaczka: 25.000 i kilkaset rubli (słownie: dwadzieścia pięć tysięcy rubli).

Całość mówiła sama za siebie.

Retiarius.

—o—

List z Gdańska.

Przed otwarciem pierwszego polskiego gimnazjum. — Akcja p. St. Przybyszewskiego. — Ofiarność Małopolski. — Utrudniony dostęp do politechniki gdańskiej dla obcokrajowców. — Prasa niemiecka a Targ Poznański.

(Od naszego korespondenta.)

Gdańsk, z końcem kwietnia.

Polonja gdańska wywalcza sobie tu w w. m. Gdańsku z wielkim mozołem i trudem coraz lepsze warunki swego rozwoju na przyszłość. Zakłada się tu coraz inne i silniejsze ostoje polskości, które jakoby fortece na wyspie wśród morza niemczyzny mają utrwalać nasze dorobki narodowe i coraz bardziej je umacniać i rozszerzać. Jedną z najsilniejszych takich fortec to gimnazjum polskie.

Cóż? Polskie gimnazjum w Gdańsku? W tym Gdańsku, który tak krzyczał do forum Ligi Narodów, iż jest „urdeutsch“, a Polaków jest tu tylko garstka.

I tak — w tym Gdańsku, który tak wściekle z taką zajadłością walczył z każdym objawem polskości, ma stanąć niebawem pierwsze polskie gimnazjum. Historyczne to zdarzenie nastąpi w pierwszych dniach maja. Któżby przed trzema laty myślał o polskiem gimnazjum, a w czasie wojny światowej nawet najwięksi krzewiciele polskości w Gdańsku, którzy wlewali w masy ludu polskiego wiarę w zmartwychwstanie Ojczyzny, nie przypuszczali, iż w tak krótkim stosunkowo czasie nastąpi takie przeobrażenie w wewnętrznym ustroju Gdańska, które pozwala na otworzenie polskiego gimnazjum. Ileż starań i trosk łożono na to, aby otrzymać tu najpierw polskie szkoły ludowe! Jak długo targowano się o to z senatem wzgl. rządem gdańskim!

Sprawę założenia polskiego gimnazjum posunięto bardzo szybko naprzód. Jedna osoba zasłużyła się przedewszystkiem około przyśpieszenia i zrealizowania tej tak ważnej i nieodzownej dla Polonji gdańskiej sprawy. Jest nią powszechnie tu z akcji około założenia gimnazjum znany i szanowany, sławny na całą Polskę i poza jej granicami pisarz Stanisław Przybyszewski. W tym bowiem czasie przypada 30-letni jubileusz pracy literackiej tego znakomitego pisarza. Tę konjunkturę wykorzystał w ten sposób, iż wszelkie dochody, które wpłynęły z obchodów jubileuszowych, urządzanych po różnych miastach Polski, przeznaczył na cele pierwszego polskiego gimnazjum w Gdańsku, którego założenie było dla niego największem marzeniem.

Akcja p. Przybyszewskiego wydała niespodziewane owoce. Za jego staraniem wpłynęło tu około 18 miljonów mk. pol. prawie wyłącznie z Małopolski. (Cześć za to Małopolanom!) Oprócz tego przywiózł p. St. Przybyszewski z obchodów jubileuszowych w Krakowie około 250.000 mk. Miasto Tarnów złożyło na jego ręce 50.000 mkp. Księgarnia wydawnicza Gebethnera i Wolffa w Warszawie przesłała bezpłatnie podręczników szkolnych dla polskiego gimnazjum za około pół miljona mkp., licząc skromnie. Doliczywszy jeszcze do tych sum kwotę 300.000 mk. niemieckich otrzymanych przez różne darowizny, a zwłaszcza przez zawsze ofiarne na cele narodowe banki polskie w Gdańsku, to byt gimnazjum jest zapewniony.

Zarząd politechniki gdańskiej za porozumieniem senatu wydał rozporządzenie utrudniające niezmiernie studja na tutejszej politechnice dla zagranicznych studentów. Ostrze to skierowane jest przedewszystkiem przeciwko Polsce. Polskich studentów uważa się tu przecież za cudzoziemców. Jakże to pogodzić z traktatem wersalskim, którego pewien artykuł opiewa, iż nie można czy-

J. van MAURIK. 3

Figiel dziennikarski.

Z holenderskiego przełożyła J. K.

—o—

(Ciąg dalszy)

Także pani Albersowa, zacna wdowa, która ma szczęście zamieszkiwać mały domek przy ulicy Pańskiej, ma swój udział w ogólnym dobrobycie: odnajęły trzy pokoje, jeden duży i dwa mniejsze.

Duży pokój zajął pewien Anglik, mr. Geo Browning; był to szczęśliwy wynalazca „samoczynnej elektrycznej formy puddingowej“, aparatu, który dziennie może dostarczyć dwa tysiące okazowych puddingów. Dużą maszynę dał na wystawę, a mniejszą kazał wstawić do swojego pokoju. Zdaje się być przyzwoitym człowiekiem, gdyż bez wahania przystawał: All right, Ill take the room; 12 Florin a day with breakfast, quite well!

Zadowolona pani Albersowa uświadamia sobie, że to stanowić będzie ładny dochód nadzwyczajny i odnajmuje jeden z mniejszych pokojów za 9 florenów dziennie panu Contesini, wirtuozowi, zamierzającemu koncertować w czasie wystawy. Trzeba złożyć ofiarę sztuce!

Trzeci pokój zajął Iwanow Prezynskij, mechanik z Rosji, który wynalazł nowiuteńką kuszę.

— Dwadzieścia dziewięć florenów dziennie! — mówi pani Albersowa, serdecznie rozradowana do siostry swojej, Grety, która jej ma pomagać w gospodarstwie przez czas wystawy.

— Zresztą wszyscy trzej wydają się być bardzo spokojni i przyzwoici — odpowiada Greta — a przytem całymi dniami niema ich przecież w domu.

— Widocznie mają zajęcie na wystawie, to zupełnie naturalne. — Ale, cicho, zdaje mi się, że ktoś dzwoni, Gretko.

Zagadnięta wstaje, aby zobaczyć i wraca zaraz, wołając zdziwiona:

— Wyobraź sobie, jest tu posłaniec z koszem pełnym jaj, dwiema beczułkami rodzenków, skrzynią skórek pomarańczowych, pudełkiem succady i dwoma workami mąki.

— Pomylił się zapewne w numerze.

— Mówiłam mu to samo.

Wychodzi więc sama gospodyni — a wobec niej posługacz obstaje przy swojem, że tu miał te rzeczy dostawić.

Gdy rozgniewana gospodyni w najlepsze sprzecza się z posłańcem, wraca do domu pan Browning i usiłuje łamaną strasznie holenderszczyzną, złą niemczyzną i czystym angielskim językiem wytłómaczyć jej, że wszystkich tych artykułów potrzebuje, aby w swoim pokoju zrobić kilka prób swojej patentowanej, elektrycznej formy puddingowej.

— W takim razie, niechże to wniesie na górę w imię Boże.

Beczułki z rodzynkami odrapują balustradę schodów, kosze zcierają tynk ze ścian, wory mąki proszą schody i sionkę, a gdy posłaniec, uszczęśliwiony, że już to wszystko wywindował na górę, spuszcza je z ramienia na dywan, unosi się w pokoju biała chmura i w niespełna jednem mgnieniu oka zda się wszystko powleczone grubą warstwą pudru.

— Boże mój, a to ładnie będzie! — wzdycha pani Albersowa, z namyśleniem przypatrując się, jak mr. Browning zdejmuje surdut, a pudełko succady stawia na jej machoniowym stoliku.

— To zostawi rysy, mówi, wskazując Anglikowi koszyk.

— Never mind. Wynajazca bierze beczułkę rodzynków i stawia ją na sofie.

— Proszę uważać, panie, całkiem mi pan zniszczy sofę.

— Never mind!

— A mój wspaniały dywan! Mąka już niestety nie wyjdzie z niego w zupełności, a te lepkie rodzynki!...

— Oh! Doesn't matter! — Iwant a couple of pails.

— Co pan powiada?

— Pails!

Kobiet potrząsa głową, a mr. Browning spokojnie kroczy do swojego kufra, wydobywa z niego słownik, przerzuca go chwilę, poczem mówi lakonicznie:

— Wiądra two! i wyciąga dwa palce.

— Na co?

(C. d. n.).

nić żadnych różnic między obywatelami gdańskimi a polskimi w różnych instytucjach i dziedzinach życia gospodarczego w. m. Gdańska. Na mocy owego prawa mają studenci państw obcych uiszczać się z osobnego podatku w wysokości 2000 mk. niem. na semestr. By na pozór także studentów Rzeszy niemieckiej traktować równomiernie, czyli jako cudzoziemców, odnosi się to rozporządzenie także i do nich. Lecz tu już zaraz doniesiono i ogłoszono w pismach niemieckich Gdańska, iż w Niemczech zawiązało się osobne towarzystwo do popierania finansowego swych faworytów. A zatem przypuszczać należy i wprost wnioskować, iż projekt ten wyszedł albo z Niemiec lub ze strony senatu gdańskiego, wzgl. zarządu politechniki z poprzedniem skomunikowaniem się z odnośnemi kołami w Rzeszy. Cel tego jest jasny — ochrona przed spolonizowaniem politechniki i zatrzymaniem w niej jednej z największych ostoi niemczyzny w Gdańsku. Ciężary pieniężne, nałożone na studentów polskich tamować będą ich przypływ do Gdańska.

Tutejsza prasa niemiecka ujada zaciekle na zarząd Targu Poznańskiego, iż mało troszczył się o należytą reklamę na jej łamach, nie dając ogłoszeń. Trudno pójść za jej radą, skoro czytelnik jej zauważa, iż przy uznawaniu granic Polski popełnia ona przez niechęć do Polski umyślnie kardynalne błędy. **Gedanus.**

—oo—

Sytuacja genueńska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 4. maja.

(K). **Według informacji świeżo przybyłych z Sejmu, sytuacja Polski** na terenie międzynarodowym pomimo wszystko, stale się polepsza. Sprawa granic wschodnich, wygrywana przez Anglję dla oderwania Polski w pewnym choćby tylko stopniu od obozu francuskiego, nie daje tyle pozytywnych rezultatów, ile Lloyd George z tej gry miał nadzieję osiągnąć. Pewną dywersję dla nadziei angielskich sprawia im zachowanie się sojusznika japońskiego. Należy mieć nadzieję, że sprawa granic wschodnich zostanie dla nas w niedługiej przyszłości załatwiona w sposób pozytywny z okazji zbliżającego się posiedzenia Rady Najwyższej.

—oo—

Przegląd światowy.

KANDYDACI NA AMBASADORA NIEMIECKIEGO W MOSKWIE.

Korespondent berliński „Petit Parisien" donosi, że wśród kandydatów na ambasadora niemieckiego w Moskwie wymieniają: sekretarza stanu Gepperta, obecnie posła w Helsingforsie, hr. Brockdorff-Rantzau, który jest „persona grata" w Moskwie; minister Rathenau popiera kandydaturę obecnego sekretarza stanu von Haniela, mówią również **o von** Hintzem, który reprezentował niegdyś Wilhelma na carskim dworze, co dowodzi, że obecny rząd niemiecki chce iść śladami imperjalizmu cesarskiego. Wszystkie te nazwiska wskazują na wielką wagę, jaką do placówki moskiewskiej przywiązuje Berlin.

KONSTYTUCYJNY DZIWOLĄG.

(ik) Konstytucja weimarska przewidziała utworzenie t. zw. Rady państwa, której obowiązkiem ma być utrzymywanie kontaktu z rządem we wszystkich sprawach państwowych. Według par. 40, ust. 2 ma rząd przedkładać Radzie państwa wszystkie projekty do zaopiniowania. Ponieważ zakres władzy Rady państwa został przez konstytucję zbyt ogólnikowo i lakonicznie określony, skutkiem tego już od samego początku istnienia Rady powstał między rządem a Radą spór o kompetencję. Inaczej pojmuje kompetencję rząd, a inaczej Rada sama. Rząd wydając rozporządzenia odmawia prawa zaopiniowania Radzie, która znowu twierdzi, że na podstawie konstytucji musi wiedzieć o wszystkiem, co się w państwie dzieje. Nawet w samej Radzie istnieją różne na tym punkcie poglądy. Prawnicy i profesorowie łamią sobie głowy, jak z tego koła wybrnąć. Onegdaj odbyło się w Berlinie posiedzenie Rady państwa, na którem znowu wyłonił się nie dający się rozwikłać spór o kompetencje, oczywiście, jak zwykle bez rezultatu. Rada państwa przyjmuje projekty rządowe i wydaje swoją opinję, która jest właściwie bez wartości, gdyż Sejm i tak może dany projekt zmienić lub odrzucić.

Jeżeli się weźmie pod uwagę to, iż każde niemieckie państewko związkowe posiada jedną taką państwową Radę, rząd i sejm miejscowy, a istnieje jeszcze rząd centralny, Sejm Rzeszy i analogiczna „Rada", wówczas ma się pojęcie o chaosie parlamentarno-administracyjnym, jaki musi z tego powodu panować. Niemcy nie bardzo się popisują nowym tworem konstytucji weimarskiej, jednakowoż od czasu do czasu muszą się przyznać, iż t. zw. Rada państwa jest dziwolągiem konstytucyjnym, który nie wiadomo, po co istnieje i jaki jest jego właściwy zakres władzy.

GABINET SCHANZER-NITTI?

W sferach politycznych włoskich obiega pogłoska, że w najbliższym czasie należy spodziewać się zmiany gabinetu. Polityka ministra Schanzera zyskuje coraz większe uznanie we Włoszech, zgodność jej zaś z polityką Nitti'ego wskazuje na możliwość kombinacji Schanzer-Nitti, co wskazywałoby na wybitną orjentację germanofilską.

—oo—

Sprawy ukraińskie.

Nastroje włościaństwa ruskiego. „Ukr. Hołos" tak pisze o chłopie, który tworzy 9/10 ludności ruskiej w naszym kraju: Włościanin jest elementem państwowym, fundamentem ładu, ale niema w sobie nic ducha rewolucyjnego. W austrjackiej rewolucji r. 1918 chłop ogarnięty tęsknotą za ziemią wracał do chaty i nie chciał boju. Czesi i Polacy w swej rewolucji oparli się na elemencie miejskim, Rusini do tego stopnia byli nastrojeni pokojowo, że w skolskiem i trembowelskiem aresztowali ukr. komisje poborowe. Przywiązanie atoli do państwowości ukr. okazali chłopi w czasie kontrofenzywy czortkowskiej, w czasie zaś bojów na Ukrainie armja galicyjska była oazą ładu. Fiasko rewolucji zaś ukraińskiej to wynik światopoglądu chłopskiego Rusinów, włościan i chłopskich synów — inteligentów. Tymczasem na wsi powszechny głos obwinia inteligentów o katastrofę. „Hołos" więc każe zwrócić uwagę na właściwego winowajcę, za jakiego on uważa — chłopski światopogląd. I przestrzega patrjota ukraiński, aby dezerterzy z ukr. galicyjskiej armji nie zakrzyczeli teraz szlachetnych, zwłaszcza, że znajdą poparcie u „sąsiadów".

Artykuł ten jest symptomatyczny dla oceny rozwoju myśli politycznej u włościaństwa w ogóle, a specjalnie rzuca światło na to niezadowolenie, jakie wywołała inteligencja ukraińska u chłopów — nie tyle swą „rewolucyjnością", ile prostą łapczywością, pokrytą maiakami szowinistycznymi, gdyż chłop jest istotnie podporą ładu, a więc odwraca się od komedjantów nacjonalistycznych.

Wzrost agitacji ruskiej. Wszędzie, gdzie sięgają wpływy wiedeńskiego dyktatora ruskiej endecji, wzmogła się fala agitacji i demonstracji przeciw Polsce. Amerykańsko-ukraińska „Swoboda" donosi o wielkich demonstracjach, urządzanych w szeregu miast amerykańskich. — Również manifestację urządzili „nowojorscy Ukraińcy" przed konsulatem francuskim, wznosząc wrogie okrzyki na znak protestu przeciw polityce Francji, która popiera Polskę.

Wątpimy, czy te hece antyfrancuskie przysporzą wiele korzyści sprawie „halickiej" republiki. — W Europie w każdem centrum studenckiem ukraińskiem odbyto szereg zebrań, które ze strony młodzieży mają poprzeć dążenia wschodnio-galic. — W różnych zajawach powołują się ciągle Ukraińcy na Polaków. Starają się dziś przedstawić wobec koalicji dążenia petruszewyczowskie nie jako odruch niepodległościowy ukraiński, ale jako głos ludności Wschodniej Galicji, niezadowolonej z régime'u polskiego. Jako żyrant występuje zawsze pan... Breiter. Jestto najlepszy dowód, co za Polacy i co za okazy reprezentują Polaków wsch.-gal. w taborze Petruszewycza i za jakie parawany wiążą emigranci

Kronika tygodniowa.

—o—

JAKOŚ TO BĘDZIE!

Nie dałem znać o sobie prawie od miesiąca, tak byłem przygnębiony! Tak, humoru błyski przygasły, kiedy przyszła, smutkiem dziwnym tchnąca, apatja; kiedy byłem melancholji bliski! Dlaczego? Och! Doprawdy... żali pytać trzeba? Chmur ciemnych tyle razem zbiegło się nad głową, żeś nie widział skraweczka jaśniejszego nieba!. „PAT" przynosił ci stale wersję niobową: „Na wiosnę wojnę z Polską rozpoczną sowjety". „Na Górnym Śląsku znowu zbroją się Orgesche"! To znów inne codzienne pisały gazety, niepokojąc straszliwie czytelników rzesze: „Puzapp" wobec niechybnej z sowjetami wojny wskrzeszony, znów działalność swoją rozpoczyna". Lub taką wieść rzucając na Lwowek spokojny: „Od osób miarodajnych nadchodzi nowina, że na urlop wyjeżdża dyrektor Misterka". (Na urlop, skąd już — ponoś — nie wróci do Lwowa!) Czy więc dziwną być może duchowa rozterka, w jakiej żyłem, a ze mną i miasta połowa?...

Gdym się jednak przekonał, że dziecinnym strachem były wszystkie te wersje, nieodstępną faikę mającym reszta zębów, z radosnym rozmachem spieszę Was uspokoić, dementując bajkę, jaka tkwiła w tych wersjach! Więc: Od Cziczerina dowiedziałem się zręcznie, że już nadto długo chodzi stale okryty stalową kolczugą, która przed okiem ludzi zgrabny frak opina! Że za wiele pogróżek sypnął Europie... Że pogróżek tych jakoś nikt się dziś nie boi... (Coś nie tak, jak kochani Czytelnicy moi!!). Że sam czasie się dzisiaj jak mucha w ukropie! Itd. i dalej! Dość, że broń dwusieczną do archiwum już złożył!!

A więc zmora blada nowej wojny światowej w nicość się zapada, zaś zbytnia... czujność „PAT-a" staje się zbyteczną!!..

A „Orgesche?" Och! Z tymi to już dopust Boży! — Takie to dokuczliwe — jak... wrzód na siedzeniu! Lecz przestaną dokuczać, gdy w Polski imieniu na bolączkę... Foch wkrótce „plasterek" położy!!

To byłyby drobiazgi przy wersji złowrogiej, że „Puzapp" redivivus! Że, klęskami tylu dotknięty kraj nieszczęsny, nieprzychylne bogi chcą zrobić dla złodziei znów miejscem azylu. Nic bójcie się kochani! Ktoś bardzo złośliwy bajeczkę ukuł taką, bajkę nie do wiary! Pan Bóg jest nie rychliwy, ale sprawiedliwy! Sławny „Puzapp"-bandyta dopełnił już miary — i w zaciszu, od świata oddzielony prawem, śpiewa smętny, złodziejskiej epopei finał, patrząc, pełen rozpaczy, okiem tęsknem, łzawem, na siedzibę swą nową: posępny kryminał!

Zostałaby więc tylko jeszcze jedna troska: P. Misterka i... urlop! Byłaby to klęska, od której niech nas chroni stale ręka Boska! Gdy mnie trwoga za serce ścisnęła niemęska, pobiegłem wprost do źródła: do biur Magistratu — zapytać — czy to prawda?...

Raźniej bije serce! Bo oto com usłyszał: „Idź i powiedz światu, że nie mamy drugiego równego Misterce! Więc urlopu — choć pragnie otrzymać go pono — nie damy! Musi długo służyć, długo jeszcze, jak to mówią w Ratuszu: „prokulbiko" bono. o czem wnet się dowiecie, skoro pierwsze deszcze spadną na nas ulewne!" I tem to słowy pożegnano mnie. Głowę podniosłem radośnie. Jakiś dziwny animusz we mnie wstąpił nowy! Czuję, że moje serce wzbiera dumą, rośnie:

W Polsce znowu zakipi twórcza dla niej praca! Wojny krwawej ponownie grożące widziadło, w księdze boskich wyroków skreślone, przepadło!

Jasny Anioł Pokoju, promienny powraca!!

Leon Żypowski.

—oo—

ruscy, by nabrać jakiegoś autorytetu. Rzeczą odpowiednich czynników jest uświadomić Europę, jakiego gatunku ludźmi są sztabowcy „halickiej" republiki w guście p. Breitera, z drugiej strony wykazać, że czepianie się „monitorowej" klamki przez ludzi skądinąd godnych szacunku jest dowodem ich osamotnienia politycznego.

Nowy mord polityczny bolszewików. „Trybunał" ukraińsko-sowjecki skazał na śmierć socjalrewolucjonistę **Wasiutyńskiego.** Wyrok wykonano 4. bm. Wasiutyńskiego rozstrzelano za to, że usiłował wykonać zamach na Blumkina, który przeszedł do czerezwyczajki. Wasiutyński był starym rewolucjonistą, którego śmierć odbije się głośnem echem po całym świecie. (AW).

Z obrad Sejmu.

OBRADY NAD ORDYNACJĄ WYBORCZĄ DO SEJMU I SENATU.

Warszawa. (PAT.). Sprawozdanie z posiedzenia sejmowego z dnia 6. maja 1922.

Sprawozdawca p. **Grzędzielski** oświadcza, że ordynacja przedłożona przez komisję, pomimo braku współdziałania przedstawicieli Ziemi Wileńskiej i Górnego Śląska, stanowi zwartą całość i bezwątpienia przewyższa ordynacje wyborcze w innych krajach, jak np. w Czechach i w Austrji. Przedłożony Sejmowi projekt ordynacji opiera się ściśle na przepisach konstytucji i na powszechnie dziś przyjętej zasadzie, że czynne prawo wyborcze należy uważać za funkcję publiczną, jako wynik porządku prawnego w państwie. Myśli przewodnie ordynacji są następujące: **Prawo wyborcze przysługuje tylko obywatelom państwa.** Do wykonywania prawa wyborczego wymagane jest stałe zamieszkanie w pewnej miejscowości. Wykluczeni od prawa muszą być ci, którym można coś zarzucić pod względem godności obywatelskiej, a zatem brak pewnej kwalifikacji moralnej, a także i umysłowej. Wymaganą jest także pewna kwalifikacja gospodarcza. Nie wykluczono natomiast osób korzystających z dobroczynności publicznej. Wyłączono też stosowaną nawet w państwach demokratycznych równą cenzurę, jak np. cenzus majątkowy, cenzus wykształcenia, a to uwzględniając zaniedbanie stosunków oświatowych przez dawne rządy zaborcze. Bardzo poważne względy wpłynęły na to, że w Polsce nie przyznano czynnego prawa wyborczego wojskowym. W stosunku do pracowników państwowych trzymano się ściśle postanowień konstytucji. **Całe państwo wybrać ma 408 posłów,** czyli że jeden mandat wypada na 65.958 wyborców. Ordynacja opiera się na zasadzie list związanych. Projekt rządowy, ażeby czas między ogłoszeniem a przeprowadzeniem wyborów wynosił 78 dni, komisja przyjęła w tem przekonaniu, że przyczyni się to do zabezpieczenia wyborów uczciwych i sprawiedliwych. Odnośnie do składu komisji wyborczej komisja nie przyjęła projektu rządowego i oddała te czynności głównie czynnikom obywatelskim, z rządowych zaś uwzględniła raczej czynnik sędziowski, niż administracyjny. System list państwowych wyłonił potrzebę stworzenia państwowej komisji wyborczej, której zadaniem jest rozliczenie i przydział mandatów stronnictwom. Co do przedstawienia kandydatów na listy państwowe, ordynacja wprowadziła znaczne ograniczenia. Sprawa zastępstwa i opróżnienia mandatów została załatwiona w ten sposób, że nie będzie trzeba urządzać uzupełniających wyborów. **Ordynacja wyborcza do senatu jest analogiczna do ordynacji wyborczej do Sejmu:** Komisja podwyższyła liczbę senatorów ze 100 na 102, by uczynić zadość zasadzie, że **senat ma wynosić czwartą część liczby posłów sejmowych.**

P. **Buzek** (PSL.) wyraził przekonanie, że przyszłe rządy w Polsce będą takie, jakim będzie Sejm wybrany na podstawie nowej ordynacji wyborczej. Mowca wskazuje na to, że w ciągu 39 miesięcy Polska miała już 5 rządów, a natomiast w Anglji rządy pięciu ostatnich gabinetów obejmują czasokres od r. 1895. Zarzuty jakoby wprowadzenie zasady listy państwowej, nazwanej niedemokratyczną, było niezgodne z zasadą demokracji, są zdaniem mowcy nieuzasadnione. Przepis, że w drugiem skrutynium z listy państwowej stronnictwa nie mogą otrzymać wi[ę]cej mandatów, niż połowę tego co uzyskały w okręgach, uważać należy za jeden z najważniejszych, bo on to właśnie zapobiec ma rozdrobnieniu stronnictw. Przepis ten przynajmniej na pewien czas uważa mowca za nieodzowny. Mowca oświadcza się przeciwko wszelkiemu uprzywilejowaniu miast pod względem liczby mandatów, a proponowany skład komisji wyborczych uważa za gwarancję czystości wyborów.

P. ks. **Lutosławski** (Z. L. N.) podkreśla objektywizm, jaki cechował prace nad ordynacją wyborczą i brak wszelkiej ukrytej tendencji politycznej przy jej opracowaniu. Mowca uważa, że dostatecznem złagodzeniem ujemnych stron systemu proporcjonalnego jest ograniczenie list państwowych i usunięcie korzystania z nich zbyt drobnym stronnictwom. Mowca imieniem swego stronnictwa ma do przedstawienia dwie inne sprawy, a mianowicie poprawki w sprawie Rad powiatowych w Małopolsce, oraz warunek umiejętności czytania i pisania dla członków komisji wyborczych.

WARUNKOWA ZGODA P. P. S.

P. **Liebermann** (P. P. S.) nazywa ustawę nieczystą ze stanowiska zasad demokracji, gdyż z przepisów tej ordynacji przebija się tylko chęć ugruntowania, zabezpieczenia i utrwalenia interesów wielkich stronnictw. Liczbę 408 posłów uważa mowca za zbyt małą. Stronnictwo mowcy domaga się powiększenia liczby mandatów, gdyż przez to osiąga się większe szanse otrzymania większego procentu posłów ukwalifikowanych. Hasłem tej ordynacji, którą Sejmowi obecnie przedłożono, jest zdaniem mowcy: śmierć słabym, prawo do życia mają tylko silni. Jest ona skierowana przeciwko miastom, przeciwko klasie robotniczej i przeciwko mniejszościom narodowym, które stanowią u nas 30 proc. Mowca jest przekonany, że lepiej byłoby pozostać przy dawnej ordynacji, aniżeli stwarzać taką, jaką proponuje obecnie komisja. Klub mowcy zmierzać będzie do uwzględnienia ordynacji i domagać się będzie nie mechanicznego obliczania głosów. O ile te postulaty nie zostaną uwzględnione, zmusi to klub mowcy do ostrej walki z przedłożonym projektem ordynacji wyborczej.

WYZWOLENIE PRZYJMUJE PROJEKT ORDYNACJI.

P. **Bagiński** (Wyzwolenie) imieniem klubu wyraża zasadniczą zgodę na tę ordynację. Skrócenie terminu wyborów w myśl wniosku Z. L. N. klub mowcy uważa za cassus belli.

Na tem rozprawę odroczono.

Następne posiedzenie we wtorek popołudniu.

—oo—

Rosja nie dotrzymuje traktatu ryskiego.

Nota polska do sowietów.

Moskwa. (PAT.). Art. 11 traktatu ryskiego przewiduje półroczny termin dla wykonania postanowień mięszanej komisji specjalnej. Ponieważ od pierwszego posiedzenia upłynęło już pół roku, przewodniczący delegacji polskiej min. Olszewski złożył przewodniczącemu delegacji rosyjsko-ukr. notę, w której stwierdza, że z 9 uchwał pierwszego posiedzenia zaledwie jedna została wykonana.

Wieści z Genui.

BARTHOU W GENUI.

Genua. (AW.) Barthou po powrocie do Genui konferował z przywódcą delegacji belgijskiej Jasparem, a następnie z Schanzerem.

STANOWISKO ANGLJI WOBEC SANKCJI KARNYCH PRZECIW NIEMCOM.

Londyn. (AW.) Lord Wigwood interpelował w Izbie gmin, czy premier angielski poczynił starania, aby wycofać z obszarów okupowanych w Niemczech wojska angielskie na wypadek, gdyby rząd francuski przedsięwziął kroki sankcyjne dla obsadzenia dalszych obszarów niemieckich. Chamberlain odpowiedział, że interpelacja ta opiera się na przypuszczeniu, że wojska francuskie opuściły obszary okupowane w Nadrenji, co nie zgadza się z faktycznym stanem rzeczy. Poseł Kennworth zwrócił się z zapytaniem, kiedy rząd wypowie się w sprawie polityki angielskiej w związku ze zobowiązaniami reparacyjnemi Niemiec i czy parlament angielski będzie miał możność rozpatrzenia zdolności reparacyjnych Niemiec, zanim armja francuska wmaszerowałaby dalej w głąb państwa niemieckiego. Chamberlain odpowiedział na to, że niema wiadomości o zamiarach rządu francuskiego co do ewentualnego dalszego wkroczenia armji francuskiej w głąb Niemiec.

NIEMIECKIE ZABIEGI O WZGLĘDY FRANCJI.

Paryż. (AW.) „Echo de Paris" potwierdza wiadomość, że Wirth i Rathenau w rozmowie z L. Georgem prosili go, aby im pomógł do wejścia w kontakt z delegatem Barthou, z którym pragnęliby omówić sprawę sankcji.

PERTRAKTACJE ANGIELSKO-NIEMIECKIE W SPRAWIE REDUKCJI ODSZKODOWAŃ.

Warszawa. (AW.). „Przegląd Wiecz." donosi z Genui, że 7. bm. oczekują rozpoczęcia ostatecznego starcia koncepcji Poincarego i Barthou z innemi stanowiskami na konferencji. Premier angielski od wczoraj odbywa konferencję z Niemcami, wstrzymując ich wyjazd i układając propozycję skombinowania odszkodowań ze zmniejszeniem długów międzysojuszniczych.

UKŁAD WŁOSKO-ROSYJSKI.

Paryż. (PAT.). Millet podaje w „Petit Parisien", że między Włochami a Rosją doszedł do skutku układ, który będzie podpisany po ukończeniu konferencji genueńskiej.

KONFERENCJA U NACZELNIKA PAŃSTWA.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Naczelnik Państwa wezwał wczoraj do siebie min. Ponikowskiego i gen. Sosnkowskiego, z którymi odbył dłuższą konferencję na temat aktualnych spraw politycznych.

PRZYSPIESZENIE RATYFIKACJI UMÓW POLSKO-FRANCUSKICH.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Premier Ponikowski odbył dłuższą konferencje z marszałkiem Sejmu Trampczyńskim w sprawie planów obrad Sejmu. W rozmowie położył p. Ponikowski szczególny nacisk na konieczność przyspieszenia ratyfikacji umów, zawartych z Francją. Jak się dowiadujemy, sprawa ta umieszoną będzie na jednem z bliższych posiedzeń Sejmu.

BADANIE ZARZUTÓW PODNIESIONYCH PODCZAS EKSPOSE RZĄDU.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Na skutek dyskusji nad ekspose rządowem w czasie, której podniesiono szereg zarzutów pod adresem różnych organów rządowych, Rada ministrów powołała specjalną komisję do zbadania tych zarzutów. Do komisji weszli przedstawiciele prezydjum Rady min., minister spraw wewn. i minister sprawiedliwości. W wypadku gdy zarzuty podniesione okażą się niesłusznymi winni pociągnięci będą do odpowiedzialności; w przeciwnym razie rząd złoży Sejmowi odpowiednie wyjaśnienie.

—o—

O REEWAKUACJĘ MIENIA SZKOLNEGO Z ROSJI.

Warszawa. (AW.). Delegacja polska mięszanej komisji specjalnej w Moskwie złożyła żądanie reewakuacji mienia wyższych uczelni oraz szkół średnich b. Kongresówki i Małopolski wschodniej. Dotychczas nie otrzymano odpowiedzi.

—oo—

LITWA ANGAŻUJE WOJSKA NIEMIECKIE DO WALK W PASIE NEUTRALNYM.

Wilno. (AW.). Osoby przybyłe z Kowna opowiadają, że w czasie Wielkanocy przybyły do Kowna oddziały wojsk niemieckich, które zostały umundurowane w uniformy litewskie i porozmieszczane w koszarach łącznie z oddziałami wojsk litewskich.

LITWINI UPROWADZAJĄ LUDNOŚĆ PASA NEUTRALNEGO.

Wilno. (AW.) W czasie walk w gminie Janickiej regularne oddziały litewskie aresztowały 2 członków milicji pasa neutralnego i uprowadziły ich ze sobą na Litwę kowieńską. We wsi Polewce zabrano jako zakładników trzech działaczy miejscowych braci Baranowskich.

POLSKA A SOJUSZ BAŁTYCKI.

Paryż. (PAT.). Łotewskie biuro koresp. tut. zaprzecza wiadomości niektórych pism, jakoby państwa bałtyckie zbliżyły się do kombinacji niemiecko-rosyjskiej, a oddaliły się od dotychczasowego współdziałania z Polską.

—oo—

ZAKAZ WYWOZU ARTYKUŁÓW ŻYWNOŚCIOWYCH ZA GRANICĘ.

Warszawa. (PAT.). Na posiedzeniu w dniu 6. bm. Rada ministrów powzięła następującą uchwałę: Rada ministrów ponawia uchwałę z 30 marca br., wzbraniającą wywozu poza granice państwa żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, kaszy, ziemniaków, mąki, bydła, jaj, nierogacizny. W wyjątkowych wypadkach zezwolenia na wywóz powyższych artykułów mają być udzielane tylko za zgodą nadzwyczajnego komisarza dla zwalczania drożyzny.

ZNIESIENIE URZĘDU PRZYWOZU I WYWOZU.

Warszawa. (PAT.). Komisja skarbowo-budżetowa przyjęła projekt ustawy w przedmiocie ograniczenia przywozu i przewodu towarów tranzytowych. Projekt tej ustawy, który referował p. Moraczewski, znosi ustawę z 15. lipca 1920 o obrocie towarów z zagranicy i obecny Urząd przywozu i wywozu.

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Wład. Mickiewicz w Warszawie. Warszawa. (Tel. wł.). (G) W niedzielę przybywa do Warszawy Wład Mickiewicz.

Miljonówka. Warszawa. W dzisiejszem ciągnieniu 4-proc. premjowej pożyczki państw. wylosowano nr. 4,270.321. (PAT.).

Koniec obrad II. zjazdu akademickiego. Poznań. Wczoraj zakończyły się obrady II. zjazdu polskich korporacji akademickich. Zjazd uchwalił cały szereg uchwał, stwierdzających polski charakter korporacji i protestujących przeciw przenoszeniu walk partyjnych na teren wyższych uczelni. Przyjęto statut organiczny polskich korporacji akademickich, mający służyć za podstawę dla statutów korporacyj, oraz statut Związku polskich korporacji.

3. Maja w Wiedniu. Wiedeń. Dziś odbył się w sali Konzerthausu uroczysty obchód rocznicy 3. Maja, urządzony staraniem Związku stowarzyszeń polskich w Wiedniu. Uroczystość, na którą przybył poseł polski Lasocki wraz z personelem poselstwa oraz bardzo liczna publiczność, zagaił dr. Jan Lewicki. (PAT.).

Fanfaronada sowjecka. Genua. Delegacja rosyjska donosi, że sowjet petersburski wystosował proklamację do robotników wszystkich krajów, w której powiada, że w najbliższym czasie może przyjść do zerwania konferencji genueńskiej. Kapitaliści żądają od Rosji zwrotu własności fabryk i banków. Cały świat powinien wiedzieć, że Barthou i L. George, broniąc interesu kapitalistów gotowi są zerwać konferencję.

Podróż naokoło ziemi. Leafield. Major Blake, znany pilot angielski, udaje się w dniu 24. bm. w podróż powietrzną dookoła świata. Podróż ta trwać będzie 3 miesiące. (PAT.).

—oo—

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. A. 3 po Wielk., Dom.; gr. kat. N. P. H. 3. Jutro rz. kat. Stanisława b. gr. kat. Marka Ew. — Wschód słońca 3·53, zachód 6·47.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W niedzielę o 3·30 pop. »Królowa korony polskiej«. St. Wyspiańskiego — wieczór „Wierna kochanka“, gośc. występ M. Frenkla.

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W niedzielę o 3·30 popoł. „Rozwór prof. Pytla“ — wieczór »Kontrolor wagonów sypialnych«.

Repertuar Teatru Rozmaitości.

W niedzielę pop. „Dama w gronostajach“ — wieczór »Szał miłości«.

Repertuar Bagateli lwowskiej.

1) Część koncertowa. 2) Bosonoga tancerka, Wiera Rin. 3) Duet operetkowy W. Rin i K. Sangarzewski, 4) »Niebezpieczny człowiek« sketch. 5) »Apollo z Kleparowa«, migawka.

Teatr lit.-art. „UL“ ulica Ossolińskich l. 10.

1) Część koncertowa: A. Kitschmann i M. Windheim, Bronowski, Mirski, Wilkoszewska, duet Barańskich; 2) „Edmee“, impresja hinduska; 3) „Chammer i Ska“, prawdz. zdarzenie. Dekoracje pędzla p. Krupskiego.

We Lwowie.

— **Ustne egzamina dojrzałości w seminarjach nauczycielskich** rozpoczną się w bież. roku szkolnym w następujących terminach: 22. maja: na rusk. kurs. koed. we Lwowie i w pryw. ż. w Stanisławowie; 23. maja: w państw. ż. we Lwowie; 29. maja: w państw. ż. w Krośnie, Stanisławowie i Tarnopolu; 30. maja: w państw. ż. w Brzeżanach; 2. czerwca: w państw. m. w Samborze; 6. czerwca: w państw. m. we Lwowie, Rzeszowie, Rudniku i Sokalu, w państw. ż. w Przemyślu i na rusk. kurs. sem. w Przemyślu; 9. czerwca: w pryw. ż. w Rzeszowie; 12. czerwca: w państw. ż. w Kołomyi i w pryw. ż. w Stryju i Samborze; 13. czerwca: w pryw. ż. w Tarnopolu; 16. czerwca: w państw. ż. w Jaworowie; 19. czerwca: w państw. m. w Czortkowie i Zaleszczykach, w pryw. rusk. w Stanisławowie i pryw. Strzałkowskiej we Lwowie; 21. czerwca: w pryw. rusk. w Kołomyi; 24. czerwca: w pryw. Rychnowskiej we Lwowie; 26. czerwca: w pryw. ż. w Brodach i Łańcucie, tudzież w pryw. rusk. w Jaworowie.

— **Pierwsza polska wystawa szkolna.** Komitet wystawy szkolnej we Lwowie urządza przy sposobności Targów wschodnich wystawę szkolną, obejmującą szkolnictwo wszelkiej kategorji w całej Polsce, mianowicie w dniach od 20. sierpnia do 15. września br. Cel wystawy: Poznanie obecnego stanu pracy oświatowej i szkół wszelkiej kategorji, oraz ich urządzeń i pomocy naukowych, wykazanie braku i różnic w szkolnictwie trzech zjednoczonych dzielnic Polski, budzenie wytwórczości w dziedzinie przemysłu szkolnego, unifikacja, podnoszenie poziomu oświaty i szkolnictwa w związku z przygotowującym się na rok przyszły w całej Polsce obchodem ku uczczeniu 150 rocznicy powstania komisji edukacyjnej narodowej i zgonu Stanisława Konarskiego. Komitet czyni starania u władz szkolnych, aby wystawę szkolną poprzedziły wystawy powiatowe szkół powszechnych, średnich i zawodowych w całej Polsce, poczem eksponaty, charakteryzujące stan oświaty szkolnictwa i prac nauczycielskich w każdym powiecie przesłane zostaną na wystawę lwowską. Komitet zwraca się przeto do kuratorjów okręgów szkolnych, rad szkolnych powiatowych, miejskich, szkół średnich, zawodowych, organizacji uczniowskich, wydziałów oświaty pozaszkolnej, wojskowych referatów oświatowych itp., by w oczekiwaniu urzędowego polecenia ze strony władz swych przełożonych zechciały przygotować materjały celem należytego obesłania wystaw powiatowych, następnie wystawy lwowskiej. Szkoły, które już urządzają wystawę lokalną, zechcą zatrzymać eksponaty na wystawę powiatową (miejską), następnie zbiorową wystawę we Lwowie.

— **XIII Wieczór Zaw. Związku Literatów Polskich** odbędzie się w piatek 12. bm. w sali Kasyna i Koła lit.-art. Prelekcje pt. „Śmiech bogów i ludzi“ (wielka komedja staroattycka i Arystofanes) wypowie Józef Jedlicz. Charakterystyczne partje z arcydzieła Arystofanesa „Ptaki“ w przekładzie J. Jedlicza wygłosi Czesław Kryżanowski.

— Wisy na kursy przemysłowe urządzone przez patronat przemysłowy we Lwowie (Mickiewicza 5, II. p. przedłużono do 12. bm.

— **Kradzieże.** Ze sklepu Dory Pryjat przy ul. Źródlanej l. 8 skradziono ubrania, wart. 125.000 marek. — Z mieszkania Szaji Pressa przy ul. Karnej l. 3 skradziono garderobę, wart. 60.000 mk.

Z całej Polski.

— **Ujęcie mordercy.** W Jaworowie schwytano zbiegłego z więzienia w Białymstoku, Walentego Niedbałę. W tym więzieniu odsiadywał karę za kradzież. Obecnie przyznał się, iż przed dwoma laty zamordował swą kochankę.

— **Aresztowania bandytów.** W Tartakowie schwytano osławionych bandytów J. Nowosada i L. Stangla za szereg rabunków i napadów. — W Borysławiu aresztowano włamywaczy Ludwika Jakubenesa i J. Buczkę.

— **Pożar.** W kolonji niemieckiej Eisingen koło Rawy Ruskiej spłonęły zabudowania gospodarskie Wilhelma Schmiegla i Katarzyny Müller. Szkoda wynosi 4 miljony marek.

Ze świata.

— **Uroczystości 3. Maja w Budapeszcie.** Stowarzyszenie węgiersko-polskie w Budapeszcie urządziło 3. bm. obchód ku oczczeniu Konstytucji 3. Maja.

— **Poznanie Czech.** Centr. Związek czeskich profesorów organizuje od 16. lipca do 30. sierpnia br. w Pradze kursy języka czeskiego dla początkujących i dla częściowo przygotowanych kursy historji czechosłowackiej (głównie historji kultury) oraz literatury czechosłowackiej. Zarząd kursów zorganizuje oprócz wymienionych wykładów także liczne towarzyskie przechadzki w Pradze i wycieczki po kraju. Wpisowe i opłata za cały kurs wynoszą 30 kor. cz. Wygodne i zdrowe pomieszczenie, tania, dobra kuchnia, zniżki zapewnione. Zgłaszać się pod adresem kierownika prof. dr. Brzetisława Vyskoczila w Pradze — Vinohrady, ul. Sladkovského 6, mez. (Wymieniony poda interesentom ochotnie i bezzwłocznie wszelkie bliższe informacje).

— **Odkrycie ogromnych jaskiń.** Krajoznawca słowacki p. Kral odkrył niedawno w Niżnich Tatrach wspaniałe groty, wyrzeźbione w wapieniu, przewyższające ogromem swym Dobszyńskie w tymże łańcuchu, które cieszą się tak zasłużoną sławą.

— **Nowa posiadłość Wielkiej Brytanji.** Wyprawa podbiegunowa, zorganizowana własnym kosztem przez podróżnika kanadyjskiego Stefanssona zatknęła flagę angielską na wyspie Wrangla, położoną na morzu Lodowatem, nad wschodnim krańcem Syberii. Odległa wyspa ta jest typową krainą wiecznych lodów, obfitująca jednak w zwierzynę, a zwłaszcza w niedźwiedzie polarne. Dotąd na mapach bezłudzie to oznaczano jako należące do Rosji.

— **Wzrost katolicyzmu w Anglosaksonji.** Katolicyzm w Anglji wzrasta zadziwiająco. Liczba katolików wynosi obecnie 1,915.000 tj. 7% ogólnej ludności. Według statystyki urzędowej żyje w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej 17,885.000 katolików.

Zebrania, odczyty i widowiska.

— **Zarząd Uniwersytetu Ludowego** im. A. Mickiewicza we Lwowie (Centrala dla wsch. Małopolski) uprasza Koła prowincjonalne o nadsyłanie sprawozdań z ich działalności za rok 1921/22 najdalej do 20. maja b. m. Sprawozdania należy przesyłać pod adresem: Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza, Lwów — ul. Boularda 5.

— **Dla uczestników kursów dla dorosłych** odbędzie się w niedzielę w szkole żeńsk. im. Staszica Obchód 3. Maja. Początek o godz. 5 popoł. Wstęp wolny.

— **Koło artystyczne medyków** urządza w sobotę 13. bm. w salach Kasyna i Koła lit.-art. raut taneczny, ostatni przed wakacjami, przeplatany szeregiem produkcji artystycznych, wykonanych przez samych członków Koła artystycz. Program składa się z szeregu dobranych i wesołych punktów solowych, oraz dowcipnej komedji. Zaproszenia wydaje się codziennie od 6. bm. między godz. 6—7 w Kasynie.

— **Związek adwokatów polskich.** P. Dr. J. Gottfried mówi „O nowym podatku przemysłowym" w poniedziałek. 8. bm. o g. 6.30 wieczorem w sali Tow. politechnicznego.

— **Towarzystwo naukowe.** Posiedzenie Wydziału histor.-filozof. odbędzie się we wtorek dnia 9. bm. o 5 popoł. w pracowni biblioteki im. Ossolińskich: 1) Prof. Dąbkowski: „Charakterystyka prawa prywatnego polskiego". Nowe spostrzeżenia. 2) Prof. Caro: „Problem upaństwowienia kredytu".

— **II. Zwycz. Walne Zgromadzenie „Targów Wschodnich"** odbędzie się 7. bm. o godz. 12 w południe w sali posiedzeń Izby handlowo-przem.

— **Tow. Sztuk Pięknych.** VI. wystawa Związku artystek otwartą będzie jeszcze w niedzielę, dnia 7. bm., oraz w ciągu tygodnia do czwartku dnia 11. bm. włącznie od g. 10—4 popoł.

Komunikaty

Odezwa do społeczeństwa. Zawiązany onegdaj we Lwowie tymcz. komitet uczestników walki pod Zadwórzem (17. sierpnia 1920 r.) zwraca się z gorącą prośbą o łaskawe ułatwienie pracy w zbieraniu materjału dotyczącego samej bitwy, jakoteż wiadomości o kolegach poległych w tej bitwie, jako to: pamiętniki, życiorysy, fotografje, listy, dokumenty, notatki i t. d. za zwrotem, które nadsyłać należy na ręce p. D. Walawskiego, Lwów, ul. Supińskiego 30, I. p.

—oo—

MAGISTRAT KRÓL. STOŁ. MIASTA LWOWA.
L.M. 44778/22.

IX. We Lwowie, dnia 4. maja 1922.

Sprzedaż spirytusu.

Magistrat zawiadamia, że każde gospodarstwo domowe może pobrać spirytus denaturowany na legitymacje spożywcze, a w razie braku tychże, na podstawie asygnat które wystawi Departament IX. Magistratu w ilości najwyżej „po 5 litrów" w następujących sklepach: Bloch, ul. Rzeźnicka, Weithorn, ul. Słoneczna, Spritzer, ul. Żółkiewska, Kuś, ul. Zyblikiewicza, Paster, Bogdanówka, Münzner, Bogdanówka, Tilleman, ul. Łyczakowska, Fuchs, ul. Łyczakowska, Drapała, ul. Pełczyńska, Strang, ul. Zamarstynowska, Nestel, ul. Szymona, Fen, ul. Piekarska, Pleń, ul. Teatyńska, Buchholz, ul. Zamarstynowska, tudzież w centrali „Montin" ul. Kopernika l. 10.

Cena za litr wynosi 530 Mkp

—oo—

— **Dziękując społeczeństwu lwowskiemu** za łaskawe poparcie, podajemy niniejszem do wiadomości publicznej, że czysty dochód z podwieczorku w kawiarni „Renaissance" w dniu 25. marca b. r. wynosi 55.766 mp., z czego 5.766 mp. oddano na repatrjantów z Rosji, a 50.000 mp. na gimnazjum polskie w Gdańsku.

Ak. Koło Przyjaciół Pomorza.

Kilka słów o modzie.

Powszechną uwagę zwracają obecnie w Paryżu kapelusze olbrzymich rozmiarów noszone do strojnych tualet popołudniowych. Są one przeważnie ze słomki, czasem z włosienia lub koronek. Ozdabiają je kwiaty płasko ułożone na przodzie. Czasem wstążka filcowa opasuje główkę, lub skrzydło ptaka bardzo lśniące ożywia całość.

Obok tych kapeluszy zbytkownych najmodniejsze są małe toki, zdobne wieńcem kwiatów drobnych lub strzałką słomkową. Wielkie kapelusze filcowe noszone będą tylko przy kostjumach sportowych i dopiero w sierpniu.

Na ogół znikają kolory krzyczące czerwone i electrique, słomka na kapeluszach staje się bardziej dyskretna i bardziej twarzowa dla ogółu. Tak samo w sukniach zamiast kolorów zdecydowanych pojawiają się raczej odcienie rozmaite. Kolor blady i czarny występuje tylko w połączeniu z innymi. Linia wycięcia sukni również ulega zmianie, najmodniejsze jest wycięcie w kwadrat, lub bardzo ostre, nisko schodzące z przodu i z tyłu, a wąskie, wycięcie w trójkąt.

Rękawiczki towarzyszą tylko sukniom spacerowym. **A.**

LISTY Z KRAJU.

(Gwałty robotników państwowych. — 1 maj z... ruskiemi odznakami).

Z powiatu drohobyckiego piszą nam: Dniem targowym w Drohobyczu jest poniedziałek i w ten dzień wypadło w tym roku święto ludu robotniczego, dzień 1. maja. Rolnicy wyjechali na targ do miasta. Ale na gościńcu przed państw. fabryką olejów mineralnych wyszła falanga robotników, którzy wstrzymali wszystkie fury wiejskie, jadące do miasta, przypinali ruskie odznaki polskiej ludności i kazali im wrócić do domu z powrotem. Wieśniacy z Medenic mieli odebrać wagon jęczmienia ze stacji kolejowej na nasienie, inni jechali specjalnie za solą, którą wydaje salina jedynie w poniedziałki — wszyscy musili wrócić! — Gdzie istnieje prawo, które pozwala pracownikom instytucji państwowej zmuszać innych obywateli do święcenia dnia, który nie ma dla nich żadnego znaczenia i kto zwróci szkodę im? **Wieśniak.**

—oo—

O starostwo w Haliczu.

Halicz, w kwietniu 1922.

Ze strony komitetu obywatelskiego m. Halicza otrzymujemy następujące pismo: Miasto Halicz, sławna ongiś stolica książąt ruskich, siedziba metropolji rzymsko- i grecko-katolickiej, — wskutek kilkuletniej wojny prawie całe zniszczone, zeszło dziś do rzędu małych miasteczek w Małopolsce i jako takie po macoszemu, też przez nasze władze traktowane. A jednak placówka ta na kresach wschodnich tak pod względem narodowym, jak i gospodarczym i handlowym wielka rokuje przyszłość. Leżąc w miejscu wpadania Łomnicy, Łukwi i Lipy do Dniestru, który w okolicy Halicza staje się spławnym, w razie rozwinięcia się żeglugi rzecznej, może być bardzo ważnym punktem węzłowym dla drogi wodnej i lądowej. Rozumiał to dobrze rząd austrjacki i rozpoczął swego czasu budowę portu w Haliczu nad Dniestrem, czego wykonaniu przeszkodziła tylko wojna.

Cieszyła się niezmiernie Polonja tutejsza, kiedy się dowiedziała, że jej długoletnie zabiegi o kreowanie starostwa w Haliczu, które przed wojną rząd austrjacki już postanowił, pomyślnym zostały uwieńczone skutkiem. Nawet władze austrjackie uznały wówczas potrzebę podziału rozległego powiatu politycznego stanisławowskiego, w którym gminy niektóre po 40 do 50 klm. oddalone są od Stanisławowa.

Niestety, w ostatnich dniach nadeszła niespodziewana a smutna dla Polonji tutejszej wieść, że władze nasze, ze względów oszczędnościowych postanowiły nietylko nie kreować starostwa w Haliczu, ale tem samem znieść inne urzędy istniejące, jak sąd, urząd podatkowy itd. Halicz miasto, w takim razie zeszłoby chyba do rzędu małych wiosek, a pod względem narodowym, powiat cały byłby napewne stracony.

Nie sądzimy, aby oszczędność p. ministra skarbu, zrozumiana i ceniona przez ogół, mogła przekroczyć granice możliwości i dotrzeć tam, gdzieby się stała grobem polskości.

Apelujemy tą drogą do sumienia narodowego naszych władz i spodziewamy się, że interes narodowy i gospodarczy kresów wschodnich górę weźmie nad systemem oszczędnościowym.

—oo—

Kurjer ekonomiczny.

Lwów 6 maja

+ **Bank Franco-Polonaise.** (v) Na ostatniem walnem zgromadzeniu akcjonarjuszy, pod przewodnictwem Noulensa, uchwalono podnieść kapitał akcyjny z 20 na 40 miljonów franków. Emisja ta jest w związku ze spodziewanem otrzymaniem pozwolenia na założenie filji i oddziałów w Polsce.

+ **Stosunki przemysłowe Niemiec!** (v). Przegląd przem.-handl. podaje ciekawe szczegóły z jarmarku lipskiego, świadczące o zupełnej dezorganizacji przemysłu niemieckiego. Jarmark zgromadził ogromną liczbę kupujących, fabrykanci jednak nie mogli przyjmować zamówień, tłómacząc się: „Przybyliśmy tylko, by się spotkać ze swą dawną klijentelą. Nie potrafimy bowiem ani skalkulować żadnej ceny, a następnie mało nawet mamy czasu na wykonanie dawnych zamówień, co potrwa parę miesięcy".

+ **Nowe ruble.** (v). Sowjety robiące bezustannie różne eksperymenta na wszystkich polach, przeprowadzają obecnie rodzaj dewaluacji, puszczając w obieg nowe, obowiązujące ruble papierowe, wymieniane na stare w stosunku 1 do 10.000.—.

+ **Austrjackie cło na cement polski.** Wiedeń. (PAT.). „N. Fr. Presse" donosi, że rząd polski zgłosił u rządu austrjackiego sprzeciw przeciwko cłom od cementu. Jest także proponowane, aby przy nadchodzących rokowaniach w sprawie traktatu handlowego zażądać wolnego od cła przywozu do Austrji znacznej ilości cementu polskiego.

+ **Zapas złota i srebra w PKKP.** Warszawa. PKKP. zakupuje od dłuższego czasu złoto i srebro na podkład przyszłej waluty polskiej, którą wypuści nowy bank emisyjny. Zapas złota i srebra, oraz bilonu zagranicznego bilansowo przeliczony wynosił według parytetu (1 kg. czystego złota równy 2.770 marek, 1 kg. srebra czystego równy 200 marek), 31.12.1921 — 68.810.812.15 mp., 20. IV. br. — 74.222.864.12 mp. Przyrost więc kruszców szlachetnych w ciągu niespełna 4 miesięcy br. wynosi marek polskich 5.417.051.91 mp. wartości parytetowej, co odpowiada cenie rynkowej około 3 i pół miljarda marek.

Na razie nie są wliczone do skarbu narodowego ani też do bilansu PKKP. kosztowności i złoto rządu sowieckiego. Znajdują się one pod osobną kontrolą ministerstwa skarbu PKKP.

+ **Giełda warszawska.** Na rynku dewizowym początkowo tendencja mocniejsza, w końcu kursy uległy zniżce. W dziale akcji usposobienie słabe. Papiery publiczne w małym ruchu przy tendencji zniżkowej. Miljonówka spadła do 1815 mk. (Tel. wł.). (G).

—oo—

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 100	Lwów — dnia 5 maja 1922		Warszawa dnia 6. maja	Zurych dnia 6 V.	Berlin dnia 4 V.	Wiedeń dnia 4 V.
	Gotówka	Dewizy	Dewizy			
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.13—0.13	7.17	2 070
1 funt ang.	16750—17750	16850—17850	17785—18070	23.06	1286.15	36.375
100 frs franc.	33500—36500	34000—37000	36750—37200	47 44	2668 35	74.950
100 fr szwajc.	73000—78000	74000—79000	77500—78150	100—	5637.00	1581.25
100 frc belg.	31500—33500	31500—33500	33300—34000	43 50	2425.55	68.750
100 K czesk.	7450—7850	7550—7950	7900—7975	10.05	560.70	159.40
100 K węg.	450—550	475—575	——	— 67	37.30	01.057
100 K austr.	46—50	48—51	49·00—50·00	—.06	3.59	100.—
100 M niem.	1350—1450	1325—1425	1385—1425	1.69	100.—	2.820
1 Dolar am.	3900—4000	3875—3975	3980—4020	5.17	289.12	8.194
100 Lir wł.	20500—22000	20500—22000	2170—2180	27.77	1556.95	43.570
100 Lei rum.	2700—2900	2700—2900	—.—	—.00	154.00	5.544
100 guld. hol.	125000—135000	142500—152500	—.—	199.75	11163.95	3152.50
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	—.—	96.50	5396.75	151.900
100 K. duńs.	80000—85000	P 80000—85000	—.—	110.00	6172.75	174.875
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—.—	153.75	7499.40	218.050

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

ZAPISKI.

Pierwsze czytania dla szkół powszechnych ułożyli Z. Pfauowna i St. Rossowski z ilustr. W. Korzeniowskiej i Wisznickiego. Część I. (dla oddziału drugiego). Nakł. Jakubowskiego. Lwów, 1922. — Podręcznik, zacytowany wyżej, oparty na planach ministerjalnych, uderza świeżością doborowego materjału, podanego w wykwintnej a niezmiernie przystępnej i prostej formie. Szczególnie przeprowadzono bardzo umiejetnie szereg ustepów o zaraniu naszej kultury. zastosowano dobór czytanek do pory roku i różnych świąt. do zjawisk z przyrody itp. Uwydatnia się w układzie wydatnie pierwiastek baśniowy, tak zawsze silnie działający na umysł dziecka, gdyż z kart tej czytanki promieniują iskry szczerego humoru. Dziecko polskie pokocha odrazu tę miłą, wesołą, swoją książeczkę, a to już bardzo wiele. Ma jednak ta książeczka wadę: liczne ustepy, pisane wierszem w formie ciągłej i obawiam się, żeby tego rodzaju ustepy nie wpłynęły na tzw. zmechanizowanie czytania. Forma zewnętrzna książki bardzo staranna. **K. Krelliński.**

J. Obst. Litwa w świetle prawdy historycznej. Wilno 1922. Broszurka popularna, przedstawiająca dzieje Litwy do Unji lubelskiej.

Ks. F. Muckermann. Wspomnienia z niewoli bolszewickiej. Wilno 1922. Są to pamiętniki Niemca-Jezuity. ciekawy więc przyczynek. bardzo przychylnie dla Polski napisany.

Z krajoznawstwa.

Wycieczka naukowa nauczycielstwa do Zagłębia drohobycko-borysławskiego. Sekcja krajoznawcza Związku pol. naucz. szk. pow. urządza w dniach 3., 4. i 5. czerwca br. wycieczkę naukową do zagłębia drohobycko-borysławskiego (zwiedzenie państw. rafinerji w Drohobyczu i zabytków budownictwa miejscowego; zwiedzenie salin w Stebniku i zdrojowiska w Truskawcu oraz szybów naftowych w Borysławiu). Koszta w przybliżeniu 4.000 mp. w tem kolej, utrzymanie i nocleg). Liczba uczestników ograniczona, udział wziąć mogą tylko członkowie Związku. Wyjazd ze Lwowa 3. czerwca o godz. 10 rano, powrót 5-go o godz. 7.15 wieczór. Zgłoszenia wraz z zadatkiem 1.000 mp. przysłać należy do 15. maja pod adresem: Lwów, ul. Hetmańska (gmach hr. Skarbka), Komisja lwowska Związku P. N. S. P.

Dom wycieczkowy w Krakowie. Kuratorjum okr. szkoln. krakowskie, pragnąc zapewnić schronienie noclegowe młodzieży szkolnej, przybywającej coraz licznej z całej Polski do Krakowa celem zapoznania się z kulturą i zabytkami krakowskiemi, względnie przejeżdżającej przez Kraków w celach turystycznych w okolice górskie, postanowiło wszcząć akcję wśród młodzieży i nauczycielstwa, wiodącą do zbierania systematycznego funduszów na budowę domu wycieczkowego młodzieży szkolnej w Krakowie. Dom ten będzie służył przedewszystkiem dla młodzieży szkolnej i przybywającego z nią nauczycielstwa wszystkich stron Rzeczypospolitej do Krakowa. Społeczeństwo dbałe o dobro i rozwój duchowy młodzieży nigdy nie może skąpić pomocy dla przyszłych obywateli państwa. Całe społeczeństwo powinno jak najwydatniej poprzeć finansowe wysiłki kuratorjum i nauczycielstwa i całej młodzieży szkolnej w Polsce, która ze swych skromnych zasobów opodatkowała się na „Dom wycieczkowy“. Administracja nasza otwiera zbiórkę na cel powyższy, którą przekaże kuratorjum okr. szk. krakowskiego w Krakowie, ul. Rakowicka 27.

KRONIKA SPORTOWA.

Dziś, tj. w niedzielę dnia 7. bm. odbędzie się pierwszy bieg uliczny we Lwowie, urządzony staraniem D. O. K. Start o godz. 12.30 na polance pod t. zw. Djabłą górą w parku Kilińskiego, meta: Wały Hetmańskie pod Teatrem miejskim.

Czarni—Lechja 2:1 (0:0). Mecz o mistrzostwo klasy A. Zawody powyższych drużyn, rozegrane w dniu wczorajszym na boisku T. Z. R., nie wzbudziły większego zainteresowania w kołach sportowych. Mimo, że wynik tych zawodów jest bardzo ważnym dla ogólnego rezultatu rozgrywek o mistrzostwo klasy A. w okręgu lwowskim, publiczność stawiła się w bardzo zniknomym komplecie. Zawody miały przebieg bardzo interesujący. Przez cały przeciąg meczu widoczną była przewaga Czarnych, która nie mogła się jednak przejawić w cyfrowym wyniku, z jednej strony z powodu pełnej ambicji i poświęcenia się obrony Lechji. a z drugiej strony nieudolności i braku technicznego wyszkolenia, powtarzającego się sporadycznie niestety napadu Czarnych. Szczególnie w dniu wczorajszym oba skrzydła napadu zawiodły. Zwłaszcza prawoskrzydłowy w pierwszej połowie gry okazał się mocno niedysponowanym. Pomoc Czarnych jak zwykle ruchliwa. wybija się Witkowski znakomitym współdziałaniem z napadem. U Kmicińskiego należy podnieść postęp w należytem zrozumieniu i zastosowaniu przepisów gry.

Z ataku Lechji wyróżnić należy lewoskrzydłowego Baśniaka I., który jedynie stwarzał niebezpieczne momenta, nie wspomagany zupełnie przez swoich towarzyszy. Obaj obrońcy dr. Dudryk i Budzianowski wywiązali się znakomicie ze swojego zadania, poleciłby im tylko należało, że sposób odbierania piłki przeciwnikowi jest ściśle określony przez prawidła piłki nożnej. Pierwsza połowa gry upłynęła bez rozstrzygnięcia. dopiero w 54 minucie uzyskuje Duda z pięknego podania Scotta pierwszą bramkę dla Czarnych, w następującej minucie rewanżuje się Lechja. W 79 minucie uzyskuje Birnbach decydujący punkt dla Czarnych. Mimo dalszych ataków Czarnych wynik niezmieniony. Stosunek rzutów narożnych 4:2 na korzyść Czarnych. Sędziował p. Schneider, chwilami niezdecydowanie.

Czarni II. — Lechja II. 7:0 (4:0). Drużyna Czarnych bezwzględnie lepsza. Silna przewaga przez cały przeciąg gry. Po dwie bramki zdobywają dla Czarnych Papiros, Drapała I. i Lachowicz, jeden punkt zawinił obrońca Lechji. Stosunek rzutów narożnych 7:1 na korzyść Czarnych. Sędziował p. kpt. Sterba nie uwzględniając niestety licznych fouków.

Pogoń II. — Hasmonea. 4:3 (2:2) Sędziował p. Dudryk. **F. N.**

— **Lw. Tow. łyżwiarskie i tennisowe** zawiadamia, że z dniem 7. maja otworzyło korty tennisowe dla wszystkich miłośników sportu tennisowego.

— **Sekcja tennisowa L. T. Ł. T.** Celem zorganizowania Sekcji tennisowej przy T-wie L. T. Ł. T. uprasza się wszystkich miłośników sportu tennisowego o jawienie się na zebranie, które się odbędzie 10. bm. o godz. 7'30 w lokalu T-wa (ul. Pełczyńska 57.

— **Z T-wa zabaw ruchowych.** Kierownikiem parku T. Z. R. jest prof. dr. T. Dręgiewicz. Do niego należy się zgłaszać celem przydzielenia odpowiednich boisk i wyznaczenie czasu używania. Prof. Dręgiewicz jest obecny w Parku codziennie od godz. 4 popoł.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.